

Synagoga Pod Białym Bocianem - Żydzi w przedwojennym Wrocławiu i dziś

Jedyna wrocławska świątynia żydowska nie jest łatwa do odnalezienia. Synagoga pod Białym Bocianem (nazwę wzięła od stojącego wcześniej w tym miejscu zajazdu) jest ukryta w jednym z podwórzy zniszczonej upływem czasu ulicy Włodkowica.

We Wrocławiu Żydzi stanowili w przeszłości liczną mniejszość wyznaniową. Spotykali się najczęściej w prywatnych bożnicach lub ogólnogminnych domach modlitwy, ale od początku XIX wieku dążyli do wybudowania nowej synagogi, która byłaby w stanie pomieścić wszystkich wiernych. Organizacja Żydów postępowych doprowadziła w 1820 r. do kupna odpowiedniej posesji, ale budowa nie rozpoczęła się z powodu protestów konserwatywnej części gminy. Jednak dzięki funduszom odłamu liberalnego synagoga powstała i stała się miejscem modlitwy tej właśnie grupy. To tutaj od 1829 r. były odprawiane pierwsze w Niemczech nabożeństwa reformowane - zgodnie z ówczesnym ruchem postępowym - Haskalą. Świątynię zaprojektował wybitny niemiecki architekt Karl Ferdinand Langhans, za wygląd wnętrza odpowiedzialny był żydowski malarz Raphael Biow. Uważana za jeden z najciekawszych budynków powstałych w XIX-wiecznych Niemczech synagoga nie jest pod względem architektonicznym typowym przykładem żydowskiej bożnicy. Reprezentuje bowiem osiemnastowieczną śląsko-pruską tradycję ewangelickiego budownictwa sakralnego.



We wnętrzu natomiast zgodnie z liberalną koncepcją synagogi pulpit do czytania znajdował się przy Aron Ha-Kodesz (Arce Przymierza) - centralnym i najważniejszym miejscu w każdej żydowskiej świątyni. Kiedy jednak po wybudowaniu Synagogi Na Wygonie przejął ją odłom konserwatywny, została przebudowana zgodnie z tradycyjnym zwyczajem. Po wydarzeniach Nocy Kryształowej w 1938 r. Synagoga pod Białym Bocianem stała się miejscem spotkań wszystkich wrocławskich Żydów, ponieważ jako jedyna nie została zniszczona (Nie została ona spalona jak wiele innych, gdyż hitlerowcy bali się, że ogień przeniesie się na sąsiednie budynki.). W czasie II wojny światowej jej dziedziniec stanowił miejsce zbiórek członków gminy przed wywożeniem do obozów zagłady, zaś ona sama przekształcona została w magazyn odebranych im rzeczy. W 1947 r. została przejęta przez państwo i w ciągu kolejnych niemal 50 lat niszczała. Różne pomysły na jej wykorzystanie sprawiły, że budynek został pozbawiony dachu, podłogi, a mury pokryły się wilgocią i pleśnią. W takim stanie w 1996 r. została odzyskana przez Gminę Żydowską. To ważne wydarzenie było jednak poprzedzone trzema latami starań przewodniczącego Jerzego Kichlera i jego współpracowników. Kiedy wreszcie się udało, rozpoczęła się długotrwały proces odnawiania i remontowania świątyni.



Powoli spełnia się życzenie przewodniczącego Gminy: "Wypełnić synagogę modlitwami i życiem religijnym, przywrócić jej blask nie tylko architektoniczny, ale i duchowy". Obecnie co miesiąc zamienia się ona w salę koncertową przy okazji celebrowania Hawdali - czyli zakończenia szabatu w sobotę po zachodzie słońca. Odbywają się tu też nabożeństwa przy okazji ważniejszych świąt - póki jednak trwa remont, cotygodniowe modlitwy mają miejsce w SZULU, czyli małej synagodze.

Wreszcie jednak jest we Wrocławiu miejsce, w którym Żydzi mogą się swobodnie spotykać i modlić. Odnawiana obecnie synagoga ma się w przyszłości stać głównym elementem Centrum Żydowskiego, siedzibą księgarni i biblioteki oraz placówek służących bezpośrednio społeczności żydowskiej, a już teraz jest miejscem wydarzeń artystycznych związanych z organizowanymi przez Gminę Spotkaniami z Kulturą Żydowską "Simcha".

W czasie ich trwania można najpełniej poznać to, co w judaizmie najciekawsze. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się występy artystów żydowskich, podczas których w synagodze tworzy się specyficzny klimat. Bo chociaż nazwę przejęła synagoga po uprzednio stojącym w tym miejscu zajeździe Pod Białym Bocianem, czyli Zum Weissen Storch, to jednak podniosła atmosfera w bożnicy nie ma raczej zbyt wiele wspólnego z tą panującą w siedemnastowiecznej gospodzie. Ascetyczne wnętrze bożnicy pomaga laikowi skupić się wyłącznie na prezentowanym dorobku kultury żydowskiej bądź przyglądaniu się nabożeństwu prowadzonemu przez gabbaja. Najlepszymi punktami do obserwacji są dwa duże balkony umieszczone na dwóch poziomach. Wystarczy przyjść, usiąść wygodnie i poddać się dźwiękom pieśni wyspiewywanych w jidysz.

Te dwa balkony były przeznaczone dla kobiet - według tradycji żydowskiej podczas modlitw kobiety mogą widzieć mężczyzn, ale nie mogą być przez nich widziane, by ich nie rozpraszać podczas rozmowy z Bogiem. Balkony początkowo były drewniane. W 1905 r. zastąpiły je murowane, w stylu późnej secesji. *Kto wie, czy jednym z powodów wymiany nie był po prostu nadmiar pieniędzy.* - zastanawia się Kichler, były przewodniczący Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP - Gmina żydowska we Wrocławiu była bardzo bogata: w ciągu 20 lat wybudowała ogromny szpital, cztery domy starców, dwa sierocińce i trzy szkoły.

Dzieje gminy przypominają umieszczone w synagodze plansze ze zdjęciami i dokumentami.

Żydzi w przedwojennym Wrocławiu (przed 1933 r.)

Do momentu wypędzenia i zamordowania Żydów przez nazistów, Wrocław miał trzecią co do wielkości grupę mieszkańców żydowskich w ówczesnych Niemczech. Gmina żydowska w 1925 roku liczyła około 23,5 tyś. członków; co oznaczało iż 4,2% mieszkańców było wyznania mojżeszowego.



Pomnik upamiętniający zniszczoną nową Synagogę Na Wygonie obecnie ul. Łąkowa.



Nowa Synagoga Na Wygonie przed zniszczeniem w 1938 roku.

Członkowie gminy żydowskiej mieli w XIX i XX wieku znaczący wpływ na gospodarcze, polityczne, kulturalne oraz religijne życie miasta. Fundacje zamożnych żydowskich mieszkańców umożliwiały tworzenie instytucji społecznych oraz naukowych. Warto wspomnieć fundację filantropa Jonasa Fraenkela (1773 - 1846), z której korzystano między innymi przy budowie Szpitala Żydowskiego, przytułku dla bezdomnych, i znanego na całym świecie Teologicznego Seminarium Rabinackiego. Od czasów jego założenia w 1854 roku, Seminarium było odwiedzane przez kształcących się z całej Europy, którzy pobierali nauki aby zostać rabinami lub nauczycielami. Przez działania ważnych naukowców, wydawanie znaczących publikacji oraz przez swoją bibliotekę, Seminarium było, aż do momentu zamknięcia w 1938 roku, jedną z najważniejszych baz naukowych kultury żydowskiej w Europie. Zakładane później placówki kształceniowe w Berlinie, Wiedniu, Budapeszcie i w Stanach Zjednoczonych brały

Seminarium we Wrocławiu jako wzorzec.

Od 1847 roku Gmina Żydowska składała się ze skrzydła liberalnego i ortodoksyjnego. Obie orientacje miały niezależnego Rabina i modliły się we własnych Synagogach. Ortodoksyjna była Synagoga „Pod Białym Bocianem” – otwarta w 1829 roku, ale liczbowo większa była grupa liberalna, która w roku 1872 wprowadziła się do Synagogi Nowej na Wygonie (dziś. ul. Łąkowa). Ta okazała budowla była po berlińskiej Synagodze największą w ówczesnych Niemczech.

Żydzi dziś

Jesienią 1944 r. przestało istnieć jedno z największych skupisk niemieckich Żydów. Unicestwione zostało we Wrocławiu środowisko żydowskie, mające kilkusetletnie tradycje kulturalne, gospodarcze, naukowe i polityczne o zasięgu nie tylko niemieckim ale i ogólnoeuropejskim. Przez dziesięciolecia miasto było przecież jedną z najważniejszych siedzib niemieckich Żydów, które mogło poszczycić się tradycją sięgającą XII wieku. Żydzi wrocławscy w czasach nowożytnych byli mocno zasymilowani, a po uzyskaniu takich samych praw jak inni wrocławianie czyli po roku 1812, czuli się coraz bardziej Niemcami.

Dziś Gminy Wyznaniowej Żydowskiej nie można przyrównać do byłego centrum żydostwa niemieckiego. Gmina wrocławska liczy ponad 300 członków i jest tym samym drugą pod względem liczby wyznawców w Polsce. Dzisiejsza wspólnota pamięta o bogatej żydowskiej przeszłości miasta. Oczywiście członkowie gminy znają świetnie zdobywcze niemieckiej poprzedniczki, choć nie nawiązują one bezpośrednio do czasów dzisiejszych. GWŻ określa więc samą siebie jako spadkobierczynię niemieckiej gminy, jednak nie tradycji poległego żydostwa niemieckiego. Do 2006 roku brakowało rabina, który skupiłby religijne przywództwo w swoich rękach (amerykański rabin odwiedzał gminę nie częściej niż dwa razy do roku). Od września 2006 roku Gmina ma własnego rabina. Został nim Icchak Rapoport, który wraz z rodziną zamieszkał we Wrocławiu. Prowadzi on cotygodniowe, szabatowe, modlitwy w Małej Synagodze (przy ul. Włodkowska), organizuje

obchody świąt religijnych, prowadzi kursy edukacyjne na temat judaizmu i kurs języka hebrajskiego.

Na kontynuację instytucji kulturalnych brakowało dotąd środków. Młode pokolenie wprawdzie angażowało się chętnie w organizację imprez kulturalnych, ale i tutaj brakowało pieniędzy i średniego pokolenia, które w większości opuściło Polskę pod koniec lat 60-tych. Ponieważ, jak wiadomo, stolica Dolnego Śląska przeżyła podczas powojennej zawieruchy wymianę ludności. Wśród przybywających do miasta Polaków znaleźli się też Żydzi pochodzący przede wszystkim z Polski centralnej lub z byłych Kresów Wschodnich. Podjęli oni próbę wskrzeszenia życia żydowskiego w mieście. Przystosowanie się do nowej rzeczywistości, jaka nastąpiła po holocauście i po wojnie, a szczególnie do nowego miejsca zamieszkania, wymagało jednak czasu. Początkowo zupełnie obce miasto miało stać się nową ostoją życia żydowskiego. Na pierwszy rzut oka wydaje się, iż proces ten miał dużą szansę na powodzenie. Po wojnie Polacy i Żydzi żyli wspólnie przez 23 lata, do marca 1968 r., który stał się symbolem eskalacji konfliktu polsko-żydowskiego. Do roku 1968 wielu Żydów emigrowało z Polski, gdyż traktowali oni Wrocław jedynie jako punkt przejściowy, zaledwie jako stację w drodze do Izraela lub Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wprawdzie Wrocław stworzył wyznawcom judaizmu możliwość rozpoczęcia nowego życia. W mieście powstały żydowskie spółdzielnie rzemieślnicze, partie polityczne i szkoły. Życie żydowskie rozwijało się szybko z pomocą państwa i amerykańskiej organizacji Joint. Polityka rządu polskiego gwarantowała Żydom takie same prawa, jakie mieli pozostali obywatele polscy oraz zwrot mienia sakralnego. Mimo relatywnie dobrych warunków, Polacy pochodzenia żydowskiego nie przywiązali się zbyt mocno do nowego miejsca zamieszkania, które panowały po wojnie na Dolnym Śląsku. z emigracją Żydów z Polski powiązane były: osobista potrzeba poszukiwania krewnych po wojnie i chęć wspólnego życia z nimi, jak również sytuacja polityczna, w jakiej znaleźli się Żydzi w powojennej Polsce. Na początku lat sześćdziesiątych mieszkało we Wrocławiu już tylko 1200 rodzin żydowskich. Ich położenie pogorszyło się szczególnie po wydarzeniach marcowych w 1968 r., kiedy to doszło do fali dyskryminacji ludności żydowskiej. Rozpętano wówczas kampanię antysyjonistyczną, której skutkiem były relegacje studentów pochodzenia żydowskiego z wyższych uczelni oraz liczne zwolnienia z pracy urzędników państwowych wyznania mojżeszowego. Sposobem tym chciano zmusić ludność żydowską do opuszczenia Polski. Nawet ci, którzy zmienili po wojnie nazwiska na polskie i nie uczestniczyli w życiu religijnym, byli szykanowani. W archiwach przeprowadzono badania i znajdowano dokumenty, które umożliwiały aparatowi bezpieczeństwa wypędzenie z Polski również osoby zasymilowane z polskim społeczeństwem, które nie brały udziału w praktykach religijnych.

Wydarzenia roku 1968 miały straszliwe skutki dla Polaków pochodzenia żydowskiego: gmina skurczyła się gwałtownie - większość jej członków wyjechała do Stanów Zjednoczonych lub do Izraela. Dochodziło do odbierania Żydom ich własności. Pozostałe w kraju osoby nie były wprawdzie bezpośrednio dyskryminowane zawodowo, ale ich praktyki religijne zostały mocno ograniczone. Z powodu nagonki na ludność żydowską zamknięto również Teatr Żydowski we Wrocławiu i synagogę Pod Białym Bocianem – która została wywłaszczona (wywłaszczenie wrocławskiej synagogi zostało oparte na



ul. Włodkowica w XIX wieku

przepisach o "majątku opuszczonym [przez Niemców]"). Dopiero interwencja biskupa diecezji wrocławskiej, kardynała Henryka Gulbinowicza doprowadziła do tego, że Ministerstwo Kultury wykupiło zniszczoną synagogę od prywatnego właściciela a następnie przekazało ją GWŻ.

Ponieważ, według niektórych badaczy, w Polsce po wojnie pozostali Żydzi, którzy coraz mniej identyfikowali się ze swoim żydowskim pochodzeniem, to w pierwszych powojennych latach wielu z nich zmieniło swoje nazwiska (tzn. były one polonizowane) i zdystansowało się do swoich żydowskich korzeni ze względów emocjonalnych. Oprócz tego, zdaniem pracownicy GWŻ, po wojnie, i nawet dziś, znaczna część Żydów Polskę kojarzy przede wszystkim z wielkim cmentarzem. Wielu Żydów chciało też oszczędzić swoim dzieciom i wnukom przeżytych doświadczeń i dlatego nie wychowywali ich

w tradycji żydowskiej (ważną rolę w historii Żydów polskich odgrywały procesy asymilacyjne: w wielu rodzinach albo matka albo ojciec jest katolikiem).

Dzisiejsza struktura wiekowa gminy we Wrocławiu wygląda mniej więcej w następujący sposób: ok. 75% to ludzie w wieku emerytalnym i ok. 25% to ludzie mający mniej niż 30 lat. Powstała więc luka pokoleniowa - rodzice dzisiejszych dwudziesto- czy trzydziestolatków nie uczestniczą w religijnym życiu wspólnoty. Niewielka liczba aktywnych członków gmin żydowskich w Polsce jest też rezultatem polityki i centralnie sterowanej propagandy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz żyjącego w świadomości Polaków mitu o żydokomunie, który powstał w latach 20-tych XX wieku. Trzeba jednak z zadowoleniem powiedzieć, że zdaniem wielu współczesnych Żydów młode pokolenie wrocławian i Polaków nie ma nic przeciwko Żydom i że ich



ul. Włodkowica dziś

postrzeganie osób wyznania mojżeszowego jest zupełnie inne, niż było to w przypadku pokolenia ich matek i ojców.

Nie bez znaczenia miał na to rok 1989, czyli rok upadku komunizmu w Polsce, który odcisnął swoje piętno także na żydowskiej społeczności Wrocławia. GWŻ odzyskała przede wszystkim status związku wyznaniowego. Oficjalne przywrócenie i zaakcentowanie funkcji religijnej było bardzo ważne. Zaczęto odtąd publicznie mówić o żydowskiej tradycji miasta, podkreślając znaczącą rolę Żydów w przedwojennym Breslau. Synagoga i inne budynki użyteczności publicznej, znajdujące się już od czasów przedwojennych przy ulicy Włodkowica, uzyskały formalną rangę miejsca kultu. Jest to istotne, gdyż nagle okazało się, że we Wrocławiu jest miejsce, do którego może przyjść każdy zainteresowany judaizmem. Stopniowo coraz więcej osób odkrywało swoje żydowskie korzenie (Było to trudne, gdyż ich przodkowie pochodzili głównie ze wschodu.). Wraz z polityczną przemianą mentalności u osób, które do tej pory nie ujawniały swojej żydowskiej tożsamości, zrodziła się potrzeba nieukrywania wiary czy przywiązania do tradycji. Proces ten wzmocniło prawne odzyskanie własności synagogi. Znajdowała się ona w stanie ruiny, tak więc zabieganie o środki na remont świątyni były jednym z podstawowych zadań gminy. Zaistnienie synagogi w przestrzeni miasta rozpoczęło społeczną dyskusję nad wielowyznaniowością Wrocławia. Zachęciło to młodych ludzi do badania historii swoich rodzin i ich tradycji.

Dbając o lepsze poznanie kultury żydowskiej organizowane są koncerty, a raz do roku festiwal. Tego typu spotkania służą także integracji społeczności żydowskiej. Wszyscy

członkowie zapraszani są na wspólne wyjazdy, na różnego typu spotkania, a w czasie wakacji na wspólny wypoczynek dla dzieci i całych rodzin.

W 1998 r. została otwarta Żydowska Szkoła Podstawowa Lauder-Etz Chaim oraz przedszkole (mieści się ono w budynku przedwojennego żydowskiego sierocińca i nazwane zostało Niepublicznym Przedszkolem Europejskim). Przy GWŻ działa szkołka niedzielna, Klub Młodzieży Żydowskiej oraz stołówka koszerna, oferująca bezpłatne posiłki potrzebującym członkom wspólnoty.

W roku 2006 Gmina nawiązała stałą współpracę z Fundacją Bente Kahan, w celu prowadzenia działalności kulturalnej i edukacyjnej oraz zbierania funduszy na renowację zabytkowej Synagogi "Pod Białym Bocianem".

Chociaż obraz powojennego zakorzeniania się Żydów w naszym mieście nie wyglądał w czasach PRL-u zbyt optymistycznie, to obecnie w wolnej Polsce sytuacja ta ulega poprawie. Pamiętajmy też, że naród ten przetrwał 1900 lat bez swojego państwa (co jest unikatem w historii świata) i miejmy nadzieję, że Wrocław będzie nadal dobrym domem dla coraz większej społeczności żydowskiej.